

Ks. EUG. DĄBROWSKI

Prolegomena do „Dziejów Chrystusa“.

Prowadzone od niemal 150-ciu lat krytyczne badania nad ewangeliami doprowadziły w pewnych kołach do kryzysu, samą możliwość napisania życiorysu Chrystusa w oparciu o cztery ewangelie stawiając pod znakiem zapytania. Wyrazem tego jest nie tylko szczególne ustosunkowanie się krytyki do ewangelii Jana — czego odgłosy nawet w egzegezie katolickiej są dostrzegalne (L. de Grandmaison), ale nawet próby wykorzystane, w pewnym ściśle określonym zakresie, wyników Formgeschichtliche Methode (K. Schick). M. J. Lagrange zajął w tej kwestii stanowisko, które wywołało liczne sprzeciwy. Głośna jego książka „L'Evangile de Jésus Christ“ (Paris, 1928), właśnie dlatego nie została zatytułowana „Vie de Jésus“. P. Batiffol przeciwstawił się zdecydowanie takiej tendencji, uważając, że ustępstwa Lagrange'a w stosunku do krytyki pewnego typu idą zbyt daleko.

Chociaż ewangelie nie są biografiami, jednak zawierają tyle materiału biograficznego, że brane łącznie, mogą służyć za podstawę do napisania życiorysu Chrystusa. Nie będzie może to życiorys w znaczeniu, do jakiego przywykła historiografia nowożytna, ale krytyczne opracowanie materiału w pełni usprawiedliwi tytuł do jakiegoś przywykli i którego nie ma potrzeby zatracać. Egzegeta dostrzeże niewątpliwie różnice między synoptykami a ewangelią Jana (Klemens Aleksandryjski), a pod względem wartości historycznej nie tylko, że nie będzie pomniejszał znaczenia 4-ej ewangelii, ale, kto wie, czy nie postawi jej nawet przed synoptykami. Rezultaty znowu Formgeschichtliche Methode nie onieśmielały go ani na chwilę, a gotowość K. Schicka przyjęcia przynajmniej niektórych z nich rozważy wszechstronnie.

W egzegezie katolickiej, z wykluczeniem wszelkich opracowań popularnych czy literackich (G. Papini, F. Mauriac, Daniel-Rops) na szczególną uwagę zasługują pod tym względem dzieła L. Cl. Filliona, F. Prata i G. Ricciotti'ego. W dużym stopniu odpowiadają one warunkom, jakie nowoczesnemu opracowaniu „Dziejów Chrystusa“ postawić należy. Lagrange nazwał niegdyś dzieło Prata najlepszym życiorysem Chrystusa, jaki posiadamy, kto wie jednak czy nie nazwałby tak dzisiaj głośnej książki Ricciotti'ego.

Wśród wielu innych zadań, przed jakimi samo życie stawia biblistykę polską, istnieje również zadanie napisania „Dziejów Chrystusa“, odpowiadających wszystkim warunkom krytyki i dostosowanych do niezwykłego rozwoju biblistykę Nowego Testamentu lat ostatnich. Winno to być wszakże dzieło, które przez samą formę

opracowania trafić by mogło do przekonań współczesnego człowieka, rozwiązując mu „problem Chrystusa“ zgodnie z wiekową tradycją katolickiego Kościoła. Innymi słowy: ten tylko napisze „Dzieje Chrystusa“ godne tej nazwy, kto nie obrazi historii, a zadowoli teologię.